Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 121. Lwów, Czwartek dnia 28. Maja 1925. **Rok XLIII**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

NOWE KURATORJUM SZKOLNE POWSTANIE W LUBLINIE.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) (G). Min. oświaty St. Grabski przyjął dziś kuratora wileńskiego okręgu naukowego p. Z. Gąsiorowskiego, który przedstawił prośbę o dymisję. Min. Grabski przyjął dymisję, zastrzegając sobie mianowanie p. G. na takież stanowisko w innym okręgu. Jak się dowiadujemy, na stanowiskach kuratorów przewidziane są wogóle zmiany, pozostające w związku z utworzeniem nowego kuratorjum w Lublinie.

ECHA NAPADU NA TARTAK POD MICHALINEM.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) (G). Dochodzenia śledcze w sprawie napadu zbrojnego na tartak pod Michalinem w woj. poleskiem, ustaliły, że banda zorganizowana była na miejscu i rekrutowała się z b. robotników tartacznych. Po rabunku banda rozbiegła się po wsiach rodzinnych. Władze zarządziły poszukiwania na miejscu. Aresztowano już kilkunastu bandytów.

Sejm się ożywił, ale nie bardzo.

Brak posłów na komisji skarbowej. Bajka o żelaznym wilku czyli reforma rolna w Polsce. Rozłam w Kole żydowskiem. Sen. Ringel chce być wicem. sprawiedliwości. Słowa i czyny min. kolei.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) (G). Po 10-cio dniowej przerwie Sejm rozpoczął ponownie swe prace. Zjazd posłów liczny, choć nie w takim stopniu, by odbyć się mogło posiedzenie komisji skarbowej, dla której zabrakło quorum. Wnioski, które miały być rozpatrywane przez komisję, wymierzone były **przeciw ograniczeniom paszportowym i nadmiernym opłatom.** Sprawy te będą rozpatrywane za parę dni.

Odbyło się natomiast **posiedzenie komisji reform rolnych**, która obradowała nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Zauważyć należy, iż sprawa tak ważna wlecze się od niepamiętnych czasów i w końcu zaczyna przypominać bajkę o Żelaznym wilku.

Duże zaciekawienie w Sejmie wywołały obrady Koła żydowskiego. Chodziło tu o ostatnią deklarację pos. Grünbauma, który **oddał swój mandat poselski** do rozporządzenia naczelnej rady sjonistycznej, a to z tego powodu, że nie solidaryzuje się z polityką swego klubu, oraz, że jest przeciwnikiem rokowań z rządem w sprawie szkolnictwa. Sprawa ta **grozi rozłamem** w Kole **żydowskiem.**

Dla zobrazowania całości sytuacji notujemy wiadomość, że sen. Ringel wysuwany jest jako kandydat na wiceministra sprawiedliwości.

Następna kwestja, która zaciekawiła w większym stopniu Sejm, była krytyka rozporządzenia min. kolei Tyszki **o podwyższeniu taryfy osobowej o 25 procent.** W kuluarach Sejmu słusznie dowodzą, że istnieje zasadnicza sprzeczność w twierdzeniu min. Tyszki o dochodowości kolei i w fakcie podwyższenia taryfy osobowej.

Nowy preliminarz budżetowy

przedstawiony będzie we wrześniu.

Czy Sejm marudzić będzie nad nim także pół roku?

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.). (G.) Premjer Grabski polecił wszystkim ministerstwom wykończenie opracowania preliminarzów budżetowych na rok 1926 do lipca br. Premjer Grabski pozostawia sobie miesiąc lipiec i sierpień na uzgodnienie poszczególnych preliminarzy z całością budżetu na rok przyszły. Przyśpieszenie prac nad budżetem nastąpiło dlatego, iż rząd zamierza wnieść we wrześniu do laski marszałkowskiej nowy preliminarz, tak, aby Izby miały więcej czasu na jego rozpatrzenie.

——oxo——

Ponowne przerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa, 26 maaja. (Tel. wł.) (G.) Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzyński i radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie p. Sokołowski przybyli do Warszawy z powodu nowych trudności, czynionych przez delegację niemiecka, podczas rokowań o układ handlowy. Panuje ogólna opinja, że jeśli rokowania te potoczą się w dotychczasowem tempie i z takiemi trudnościami, to końca ich nie można spodziewać się przed upływem 6 miesięcy. Pp. Prądzyński i Sokołowski przyjęci dziś byli przez ministra przem. i handlu p. Klarnera, jutro zaś będą na audjencji u premj. Grabskiego i min. Skrzyńskiego.

——oxo——

Wielka podróż min. Skrzyńskiego.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) (G.) Donosiliśmy już o zamierzonym wyjeździe min. Skrzyńskiego zagranicę. Potwierdza to oficjalny komunikat, który donosi, iż min. Skrzyński udaje się **na zaproszenie rzadu Stanów Zjedn.** dla wygłoszenia odczytu o Polsce w „Wiliams Stoone Inst. of. Pol." Do tego należy dodać, iż min. Skrzyński przyjęty będzie w Waszyngtonie w Białym Domu oraz że odbędzie konferencje z mężami stanu Ameryki. **Po drodze odwiedzi Paryż i Londyn**, gdzie zamierzone są **specjalne konferencje.** Towarzyszyć mu będą p. Kwapiszewski i charge d'affaires w Chrystjanji b. radca poselstwa w Waszyngtonie, który już przybył do Wrszawy. Wobec wyjazdu min. Skrzyńskiego nastręcza się konieczność załatwienia sprawy podsekretarjatu stanu i depart. politycznego.

(Instytut amerykański „Williams Stoone of Politics", założony przed 4 laty, którego prezesem jest Harry A. Garfield, celem utrzymania polityków amerykańskich w kontakcie ze sprawami bieżącemi w Europie. Na prelegentów zapraszają wybitnych polityków i profesorów wyższych uczelni europejskich).

SPRAWA DRUGIEJ RATY POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) (G). Wkrótce spodziewane jest przybycie do Warszawy p. Gillona, przedstawiciela konsorcjum amerykańskiego, które udzieliło Polsce pożyczki. Wówczas w rokowaniach była mowa o dwóch ratach pożyczki, mianowicie o 35 milj. i 15 milj. dol. Pierwsza rata 35 milj. już została zrealizowana, zaś na następną kwotę 15 milj. dol. p. Gillon posiada opcję i przyjedzie do Warszawy celem zawarcia umowy o jej realizacji.

Rozmyślania więziennego człowieka.

Tak nazwał marszałek Piłsudski swój odczyt, wygłoszony onegdaj w Warszawie w sali kina „Splendid“. Niejednego zapewne zastanowi ten tak dziwny i napozór nie w porę dobrany temat. Dlaczego w chwili, kiedy praca nad rozbudową i organizacją naszej armji wre w całej pełni, — jej pierwszemu wychowawcy i naczelnemu wodzowi przychodzą więzienne wspomnienia do głowy? To też wrogowie i niezgrabni przyjaciele jego uważać będą to za objaw starości i desperacji, ale ci, którzy razem z nim gnili w więzieniach zaborczych, których przeszłość nie została splamiona orderami i tytułami zaborców, którzy patrzą na Polskę nie przez partyjne szkiełko, zrozumią marszałka. Czemże jest bowiem życie obecne marszałka, żołnierza z krwi i kości, niestrudzonego zawsze organizatora i bojowca — jak nie więzieniem? Cały naród od kilku lat jest świadkiem tej brudnej i budzącej wstręt walki pewnych sfer przeciw największemu w Polsce idealiście. Przeciwko niemu ostrzono całą konstytucję, przeciwko niemu redaguje się od szeregu miesięcy ustawę o najwyższych władzach wojskowych. Cała armja podjadków ryje ziemię dokoła Sulejówka, sypiąc nieustannie wały oskarżeń i zarzutów w obawie, by obezwładniony dziś wódz nie wyrwał się z polskiego Magdeburga i nie wystraszył całego mrowia handełesów, wodzących rej w zdobytej przez niego Ojczyźnie.

Odczyt marszałka wskazuje na to, że czuje się on dziś więźniem. Szpiegują go „oczy dozorców“, dusi go „zamknięta przestrzeń celi“, chcą go zabić „płynącym szybko, ale stojącym czasem“, przez „ograniczenie swobody do minimum“, przez „nieustanną obserwację jego życia“ chcą mu dać do poznania, że jest więźniem.

Lecz Ojczyzna ma prawo żądać ofiary z życia i ambicji nawet od najgenialniejszego obywatela. Na to całopalenie zgodziłby się chętnie on sam i ci, którzy go wielbia, gdyby Polska naprawdę za cenę tej ofiary posunęła się naprzód. Cóż jednak z kraju zrobiła ta partja, która go zamknęła w więzieniu? Zaprowadziła państwo na brzeg ekonomicznej katastrofy, wydusiła i zpauperyzowała inteligencję, wzbogaciła i postawiła na nogi najbardziej bezpaństwowy i najmniej ideowy element w Polsce. Ratunek przyszedł z poza Sejmu i z poza partji. Ani jedna partja polska nie może się pochwalić chlubnym czynem wobec państwa. Polska dzisiejsza istnieje poprostu wbrew wszelkiej partji, rząd bowiem, który utrzymuje państwo na powierzchni życia odżegnuje się od partji, jak przed elementem szkodliwym. Dzięki bowiem tym 17 partjom mamy jeden wielki bałagan, dzięki nim najważniejsze problemy państwowe, jak organizacja najwyższych władz wojskowych, reforma rolna i samorząd, już od 6 lat nie mogą ruszyć z miejsca.

Ta ciasnota oddechu, ten brak ruchu, ta handlowo - geszefciarska proza życia codziennego, wywołuje w duszy każdego uczciwego i niezarażonego partyjnie Polaka - idealisty takie same więzienie rozmyślania, o jakich mówił Piłsudski. „Są dwojakiego rodzaju więzienia — mówił marszałek — jedne przez brutalność chcą nauczyć dyscypliny, drugie, dręcząc więźnia, szukają uprawnienia do zadawanych mu przykrości, ażeby go poprawić“. Jest jednak jakiś czar w tej więziennej męce. W niej rodzi się nowy człowiek, ujawnia się siła do tworzenia cudów“. O którem więzieniu myśli Piłsudski? Zapewne o tem drugiem.

Może w tej więziennej udręce urodzi się nowy człowiek lub nowe pokolenie. Ale musi zaczekać, aż z powierzchni obecnego życia zejdą ludzie, którzy przed 1918 byli półpolakami, a obecnie trąbią w tak nienaturalny w ich ustach patrjotyzm, dopóki nie przyjdą ludzie, którzy na Polskę zarobili całem swojem życiem. Ci dopiero zrozumieją ideę polskiego państwa i dopiero za ich rządów będzie szeroko i przestronno i znajdzie się pole do radosnej pracy dla wszystkich.

I. K.

Dokoła wyprawy Amundsena.

Kopenhaga, 26 maja. Ponieważ nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość od Amundsena, szef lotnictwa duńskiego Koch oświadczył, że Amundsen prawdopodobnie musiał kilka razy lądować oraz musiał odbyć dłuższy marsz pieszo, zanim dotarł do bieguna północnego. (PAT).

Oslo, 26 maja. Nadeszła tu depesza ze Spitzbergu, komunikująca, że burze, zagrażające obszarom polarnym, zmuszą Amundsena do powrotu, o ile to możliwe, natychmiastowego. (PAT).

Wiedeń, 26 maja. „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że dzisiaj oczekuje się powrotu Amundsena. Powinien on, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przybyć o godz. 10 wieczór. Gdyby jednak nie wrócił, należy liczyć z pewnością, że powrót jego nie odbędzie się więcej na drodze powietrznej. (PAT).

Nowy Jork, 26 maja. Urzędnicy marynarki donoszą, że ekspedycja pomocnicza dla Amundsena wyruszy w drogę natychmiast, jeżeli rząd norweski zwróci się w tej kwestji do Stanów Zjednoczonych. Sądzą, że Norwegja to uczyni, jeżeli w przeciągu kilku dni nie nadejdzie wiadomość od Amundsena. Stany Zjednoczone wyślą natychmiast statek „Patoca“ do Grenlandji, który mógłby podróż tę odbyć w przeciągu 15 dni. (PAT).

Nowy Jork, 26 maja. W poniedziałek rano obydwa okręty ekspedycyjne „Fram“ i „Hobby“ doniosły iskrowo do N. Jorku, iż nie odkryły żadnych śladów Amundsena. Uważają za prawdopodobne, że samoloty skutkiem silnej burzy i mgły były zmuszone wylądować na Alasce i że Amundsen na saniach udał się do bieguna północnego. Natomiast znani badacze okolic podbiegunowych Bartett i Hobson uważają wylądowanie na Alasce za mało prawdopodobne. (PAT).

—oxo—

OBAWA PRZED NOWEM TFZĘSIENIEM ZIEMI W JAPONJI.

Tokio, 26 maja. Panuje tutaj wielkie zdenerwowanie, ponieważ przed kilku godzinami odczuto słabe trzęsienie ziemi, które wprawdzie nie wyrządziło żadnej szkody, wzbudziło jednak obawę przed powtórzeniem katastrofy, która mogłaby przybrać takie rozmiary, jak przed dwoma laty. Ulice Tokio przepełnione są ludźmi, którzy obawiają się przebywać w domach. Świątynie tylko przepełnione są ludźmi. Rząd zarządził odpowiednie środki ostrożności.

Tokio, 26 maja. Wedle ostatnich doniesień zostało zabitych podczas trzęsienia ziemi 526 osób, a ponad 1000 osób jest ciężko rannych. Szkody materjalne wynoszą 65 miljonów dolarów.

Otwarcie linji lotniczej Lwów-Kraków.

Od lat trzech kroczymy powoli, acz konsekwentnie, po nowej linji rozwoju sieci powietrznej. Każdego roku wyrasta jeśli nie ramię łączące nas ze stolicami państw zagranicznych, to arterja dla wzmocnienia wewnętrznego obiegu krwi komunikacyjnej.

Tego rodzaju linja została otwarta wczoraj na przestrzeni Lwów—Kraków, przez zasłużone na polu lotnictwa cywilnego Tow. „Aero lot“.

Uroczystość otwarcia odbyła się na lotnisku janowskiem. Tempo jej, prostota ujęcia są naprawdę godne polecenia naszej administracji. — Obecni są: przedstawiciele: D. O. K. gen. Linde, województwa, L. O. O. P., dyr. tutejszego oddziału Aerolotu p. Legeżyński, prasa, piloci wojskowi i cywilni. Przed hangarem stoi już płatowiec przeznaczony do dzisiejszego lotu. — Jest to sławny typ prof. Junkersa, jednopłat sztywny, cały ze stali i duraluminium wykonany. Na motorze i końcach płatów drżą pod lekkim wiatrem kolorowe pęki kwiecia.

Wzajemna prezentacja, powitania, fotografja na tle maszyny i już czas nagli, tym razem prezacny p. Legeżyński.

— Niech prasa jedzie — wołają.

Dobrze. Pasażerów kabinowych reprezentuje p. Opiołowa, ja zaś ubieram combinaison „niedźwiedzie“ i włażę na drugie miejsce obok pilota p. Barciszewskiego.

Rozlegają się dziwne i tajemnicze dla laików słowa:

— Wolny. — Wyłączony.

— Wolny.

To puszczanie w ruch śmigi i motoru. Jeszcze chwila, a maszyna biegnie po lotnisku, następna: godz. 8.30, już się oderwała od ziemi i poczyna płynąć ku zachodowi.

Atmosfera przedstawia się wcale dobrze. — Wiatr: boczny i naprzeciw, chmury na wysokości 600 m. Słońce we Lwowie śmieje się całą powierzchnią tarczy. Za Gródkiem mamy już deszcz. Lecimy na wysokości 450 m. Motor pracuje wspaniale. Szybkość — 130 klm./godz. Śmiga robi 1350 obrotów/min. — Za parę minut jesteśmy już w pełnem słońcu. Godz. 9.15 krawędź prawego płatu przecina leniwa wstęga Sanu. To Przemyśl. — I znowu deszcz i jeszcze raz słońce, a „na odwyrtkę“ tak samo.

Tak było w górze. A na dole?

Gliniasto-szare, stukrętne, rozlane, przerwane lub zamknięte w sobie linje strumyków, rzeczek i potężnych koryt Sanu i Wisły. Trójbarwne prostokąty ziemi uprawnej, nadszczerbione lasy, jakieś stadniny końskie, dużo bydła, trochę ludzi, pustych szos i naszą linja orjentacyjna: okopcona i zasmolona dwutorówka.

Najsilniej bije w oczy chaotyczna jak bałagan warszawski, dziewiczo-pierwotna sieć wodna. Biegną sobie te wody, stoją, wracają, jak im dobry Bóg w okresie dyluwialnym nakazał. Przecie nawet Wisła nie ma stałego ujęcia.

Zadumałem się. Hej — coby z tego można zrobić, wiele fabryk postawić, ile statków puścić ku morzu Czarnemu. — Myśli rozstrzępiły się jak obłok przedarty koliskiem naszej śmigi. — Pan Barciszewski trąca mnie i wskazuje ruchem głowy na dół. — To Bochnia. — Godz. 10.05. Horyzont wyjaśnia się. Jeszcze trochę chmur i drobnego deszczu i lądujemy na lotnisku rakowieckiem.

Kraków — godz. 10.50.

Powitania, prezentacje itp. Poznajemy kierownika tamtejszego oddziału Polskiej Linji Lotniczej p. Popławskiego, który zapowiada wprawdzie, iż powrót maszyny do Lwowa musi nastąpić o godz. 12.30, jednak na prośbę naszej miłej towarzyszki podróży, ustępuje srogo a „nieustępliwie“, wyznaczając start na godz. 14-tą.

Niech go dyrektor „Aerolotu“ ma w swej opiece za uchybienie punktualności.

Użyczonem nam łaskawie autem rozbijamy się po wszystkich pięciu ulicach Krakowa. — Wizyta „sąsiedzka“ w redakcji „Ilustrowanego Kurjera“, przyjmuje p. Wojczyński, — obiad — i z powrotem na lotnisko.

Start o godz. 14. W drodze kilkakrotnie deszcz. Wznosimy się do wysokości 1000 m. — Przylot do Lwowa — godz. 16.55. Wszystko całe, zdrowe, wesołe. Linja otwarta, oblana (coprawda — tylko deszczem) — bezpieczna jak samo bezpieczeństwo, czynna od dnia dzisiejszego dla ludzi, którzy nie mają czasu, nie lubią katastrof, znajomości oraz dymów kolejowych.

Za rozszerzenie sieci lotniczej Cześć — Aerolotowi.

E. Ward.

—oxo—

Psychologja więźnia.

O odczycie marszałka Piłsudskiego wygłoszonym w Warszawie 24 b. m. pod tytułem powyższym, pisze „Kurjer Poranny“:

„Przepiękny odczyt mówił nam o tym długim, 150 lat trwającym okresie czasu, w którym orle loty rozbijały się o pręty klatki, a jednostki szlachetne i niezależne trafiały niechybnie do murów więzień zaborców.

Ileż to więzień przesunęło się przez życie Marszałka od lat młodzieńczych do wieku dojrzałego! I straszny Szlisselburg, pamiętający Łukasińskiego, w którym jeden z jego towarzyszy, Janowiec, utworzył sobie, w samotnej celi więziennej, bez źródeł naukowych i bez książek, cały system, dowodzący na danych statystycznych, konieczności niepodległości Polski. Ten kończy samobójstwem. Drugi jednak, przyrodnik Łukasiewicz, który miał badać florę i faunę tylko na ciasnem podwórku więziennem w czasie „progółki“, dziś jest profesorem w uniwersytecie Wileńskim. Komendant w swoich więziennych dociekaniach zawsze badał „człowieka“, którego starał się odszukać nawet w swoich dozorcach.

Przyszłemu Marszałkowi Polski danem było zbadać różnorodność systemu więziennictwa dwóch zaborców. W głębi Rosji oddziaływanie „strachem“ na przestępców państwowych, z pewnemi pozorami systemu i prawa, w Królestwie już tylko gwałt i przemoc, ale zupełny brak nawet zorganizowanego nadzoru, co daje więźniom pewną swobodę działania i komunikowania się wzajemnego.

Więzienie pruskie w Magdeburgu, po uprzedniem zwiedzeniu trzech innych, uderzyło Komendanta innemi cechami. Niemcy dbali o systematyczność, pracę, szanowanie przepisów i organizację, i tworzyli osobny, specyficzny więzienny świat.

W zakończeniu Komendant wrócił myślą do tych lat, gdzie wszystko, co żyło i czuło w Polsce, obijało się o mury więzienne. I pytał, czy to są już ludzie przeszłości, czy od młodego pokolenia nie należy się im już nic, prócz chłodnego, dalekiego wspomnienia? Tym i Temu, co te mury więzienne mężną dłonią rozburzyć potrafili, tym, którzy sprawili, że dziś je, jako niepowrotną przeszłość rozpamiętywać możemy, wszystko, co w narodzie uczciwe i szlachetne, składa gorący hołd podziwu i wdzięczności. Tego hołdu wyrazem były wczoraj owacje słuchaczy „Komendanta“.“

WINA RIEDLA

ZBROJENIA BOLSZEWICKIE.

Warszawa, 26 maja. „Gazeta Poranna“ donosi o zbrojeniach bolszewickich na Biało-Rusi sowjeckiej. Władze sowjeckie poleciły szczelne zamknięcie granic. (AW).

Warszawa, 26 maja. „Rzeczpospolita“ donosi, że według wiadomości z Tokio, w całej Syberji rząd sowjecki dokonuje pośpiesznej mobilizacji w okręgach zabajkalskim, przy - Amurskim i w Mandżurji. Zmobilizowana ludność wysyłana jest do Rosji centralnej. Ludność Syberji przekonana jest o nieuniknionej wojnie. (AW).

DEMONSTRACJA FLOTY ANGIELSKIEJ NA BAŁTYKU.

Londyn, 26 maja. Według wiadomości z Moskwy sowjety okazały duże zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej podróży floty angielskiej na wody bałtyckie. „Izwiestja“ ogłaszają wywiady z dowódcami marynarki sowjeckiej, którzy zgodnie stwierdzają, że w tym wypadku chodzi o demonstrację antysowjecką. Zdaniem sztabu marynarki sow. Finlandja zorjentowała się już w kierunku Anglji, a Łotwa znajduje się na drodze do ścisłego porozumienia z Anglją. „Izwiestja“ powtarzają wiadomość, której w swoim czasie zaprzeczono o wydzierżawieniu Anglji niektórych wysp inlandzkich, co jest jeszcze jednym dowodem opanowania Bałtyku przez wpływy angielskie.

—oxo—

Król bułg. zatwierdził wyroki śmierci, wydane na sprawców zamachu w katedrze: Friedmana, Zadgórskiego i Kojewa. (PAT).



Prez. Hindenburg i kanclerz Luther.

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 26 maja. Sejm. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Rzepeckiego odrzucono wniosek p. Moraczewskiego o przywrócenie postanowienia umożliwiającego posiadaczom pożyczek państwowych, którzy je lombardowali w instytucjach kredytowych, do korzystania z dobrodziejstwa ustawy o przerachowaniu pożyczek państw., przyjęto natomiast poprawkę ks. p. Bratkowskiego, że ustawa odnosi się również do pożyczek zastawionych w instytucjach tak państwowych jak i prywatnych, spłaconych do dnia 1 kwietnia 1921. Nowy art. 9 przeredagowano, że nabywcy obligacji skonwertowanych uzyskają od r. 1926 prawo płacenia temi obligacjami przy zakupnie gruntów państwowych oraz przy składaniu wadjów. Resztę artykułów przyjęto bez zmian.

P. Socha referował ustawę o przerachowaniu wkładek oszczędności w P. K. O. Wkładki włożone przez marzec 1923 według projektu ustawy oblicza się na 20% kwoty obliczonej według skali par. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej. Wkładki mas spadkowych, depozyty sierocińskie oraz wkładki pochodzące z przerachowania walut zagr. na marki polskie, będą przerachowane na 50% sumy obliczonej według tegoż rozporządzenia.

Nagły wniosek p. Kwiatkowskiego (Ch. D.) w sprawie układu, zawartego w Paryżu przez przedstawicieli P. P. S., tyczącego się zorganizowania wychodźtwa polskiego do Francji, odesłano do komisji admin., nagły zaś wniosek p. Rudzińskiego (Wyzwolenie) o wezwanie rządu do złożenia wyjaśnienia Sejmowi w sprawie sum, wypłacanych tytułem remuneracji przedświątecznej urzędnikom państwowym i w sprawie norm przy tem stosowanych, odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o g. 4 po południu.

Walka o teatry i dyrektora.

Lwów będzie miał w przyszłości tylko dwa teatry. Dyrekcję ich od 1-go lipca obejmie p. Schiller.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie sekcji II. Rady m. Sprawę dalszego prowadzenia teatrów miejskich i udzielenia subwencji referował r. Höflinger.

Sekcja II. uchwaliła zamknąć jeden z trzech teatrów miejskich; o wyborze tego teatru zadecyduje komisja teatralna. Przeciw zamknięciu opery oświadczyła się sekcja II. jednogłośnie.

Kluby poszczególne zgodziły się już zasadniczo na to zniesienie jednego teatru. Klub socjalistyczny uchwalił zamknąć Teatr Nowości, klub nar.-dem. jest za zniesieniem Teatru Małego. Kluby mieszczański i pol.-dem. oświadczą się niezawodnie za zamknięciem Teatru Małego, a ponieważ klub soc. przychyli się prawdopodobnie do uchwały innych klubów, nie ulega wątpliwości, że Rada m. uchwali dzisiaj redukcję jednego teatru i to Małego.

*

Równocześnie na sekcji V referował sprawę nominacji dyrektora r. Włodzimirski. Po kilkugodzinnem przemówieniu wiceprezyd. dra Chlamtacza uchwaliła sekcja aprobować nominację dyr. Schillera i angażować go już od 1 lipca. Dyrektor Czarnowski otrzyma w tym dniu dwumiesięczny urlop.

*

Ostateczna decyzja w obu sprawach: redukcji teatrów i wyboru dyrektora nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu Rady m., które wzbudza ogromne zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta.

Koncert chóru radomskich dziewcząt.

Podróżujące grona wycieczkowe należą dziś do częstych gości. Rzadziej jednakże zdarza się nam witać grupę wycieczkową, która występuje z produkcjami artystycznemi, a do wyjątków należy zespół, który ofiaruje dochód z koncertu na cel humanitarny.

Tem sympatyczniej zatem zaznaczył się pobyt we Lwowie wycieczki chóru seminarzystek z Radomia „Pieśń“, który dał w naszem mieście dwa nader udatne występy, jeden na rzecz kolonji wakacyjnych dla młodzieży, drugi na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Drugi ze wspomnianych koncertów odbył się w auli Zakładów im. Zofji Strzałkowskiej przy zapełnionej sali publicznością, wśród której większość stanowiły lwowskie koleżanki młodych Radomianek.

Chór „Pieśni“ jest zespołem niezwykle harmonijnie zgranym, stojącym na artystycznym poziomie. Zwłaszcza tempo, rytmika i zgodność są zadziwiająco opanowane. Uderza też znaczna liczba pięknych, świeżych głosów, zwłaszcza wysokich sopranów. Wśród wykonanych utworów Lechmana, Wallek-Walewskiego, Maszyńskiego, Noskowskiego, Różyckiego i Nowowiejskiego, szczególnie podobały się słuchaczom pieśni ludowe górnośląskie tego ostatniego. Program uzupełniły uczenice seminarjum lwowskiego im. Asnyka odegraniem „Legendy“ Wyspiańskiego.

Wieczór pozostawił nader miłe wrażenie w pamięci słuchaczy, którzy darzyli młodziutkie artystki owacyjnymi oklaskami. **M. H.**

NOWE BANKNOTY DWUZŁOTOWE.

Warszawa, 26 maja. Min. skarbu zapowiada, iż przystępuje do puszczenia w obieg nowych biletów zdawkowych wartości 2 zł., ponieważ dotychczasowe bilety dwuzłotowe są zniszczone skutkiem ciągłego obiegu, a napisy na nich zatarte. (AW.)

—oxo—



P. RADWAN
nowy minister rolnictwa i dóbr państwowych.

Ulica „Nieznanego żołnierza".

Wybór miejsca pod płytę „Nieznanego Żołnierza" w ogrodzie Kościuszki, naprzeciw gmachu Uniwersytetu, wydaje mi się bardzo szczęśliwym. Natomiast uważałbym za niefortunny pomysł zmianę nazwy ulicy „Marszałkowskiej" na ulicę „Nieznanego Żołnierza".

W istocie nazwy każdej tkwi konieczność, by przedstawiała coś określonego i znanego i dlatego proponowana nazwa brzmi dość niefortunnie.

Pozatem autonomja i sejm galicyjski mają przecież piękną kartę w historji Małopolski, dlatego też słuszną jest rzeczą, by utrzymała się w mieście Lwowie ulica Marszałkowska, jako wspomnienie historyczne sejmu i marszałka krajowego. **W.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

26. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	730·9 mm	731·1 mm	731·8 mm
Temperatura	+15·6° C	+17·6° C	+14·0° C
Kierunek wiatru	SW	SW	cisza
Prędk. wiatr.	5	16	0

Temperatura najwyższa +21·0, najniższa +14·0.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: zachmurzenie zmienne, popoł. deszcz.

——oxo——

Głosy z miasta.

SZANOWNY PANIE CZUJNY!

Cały ogół jest bardzo zaniepokojony co się z Tobą dzieje i dlaczego od dłuższego czasu nie dajesz znaku życia o sobie. Wszak wiesz jak wielkie wrażenie robiły artykuły twe o niewoli magistrackiej, tak że ludziska dusili się czytając je na murze koło Redakcji. Kupując niedawno owoce pod ratuszem słyszałem, jak przekupki opowiadały sobie, że byłeś w Magistracie na opłatku a jakiś sługus magistracki, który stał obok kiwał tylko głową. Krążą nawet wersje, że dostałeś jako „Schweigegeld" posadę inżyniera magistrackiego przy departamencie policyjno-budowlanym. Niechcę w to wierzyć byś przestał służyć dobrej sprawie i dobrowolnie wstąpił sam do niewoli magistrackiej.

Bądź tak dobrym odpisać mi co jest właściwie na rzeczy i co z tobą się dzieje, gdyż jeszcze raz powtarzam, cały ogół ludzi prawych jest bardzo zaniepokojony. Oczekuję z niecierpliwością rychłej odpowiedzi od ciebie.

Twój polityczny przyjaciel
Józef Kuban.

Wiadomości z miasta.

UCIECZKA OSZUSTA.

Przed kilku dniami „czmychnął" ze Lwowa w niewiadomym kierunku Jakób Donner, pośrednik, który od pewnego czasu dopuścił się szeregu oszustw na szkodę Szymona Cacka, jubilera, zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej l. 18. Pośrednicząc w sprzedaży precjozów, Donner przedkładał jubilerowi sfałszowane weksle oraz przez siebie podpisywane deklaracje i na tej podstawie pobierał od tegoż biżuterję, składając zadatek na kwotę, która miała być przez rzekomych klijentów spłacana ratami. W ten sposób udało się mu „naciągnąć" Cackę na sumę przeszło 500 dolarów. Oszustw tych dopuszczał się przy pomocy niejakiego Daniela Mandla, który po aresztowaniu przez policję, wobec zwrócenia właścicielowi przez jego rodzinę części skradzionej przez Donnera gotówki, został wypuszczony na wolną stopę. Za zbiegłym oszustem wysłano listy gończe.

OBŁAWA POLICYJNA.

Podczas obławy, przeprowadzonej wczoraj w rejonie II. kom. P. P., przytrzymano kilku poszukiwanych przez policję osobników, w tem kilku za kradzieże, dokonane w czasie pożaru na Bogdanówce.

ZBRODNICZY KOCHANKOWIE.

Po krótkiej sprzeczce, jaka powstała wczoraj na ul. Źródlanej pomiędzy Stan. Gwiazdkowskim, notowanym złodziejem, a jego kochanką córą Koryntu Czesławą Kuźmów, wyciągnął Gw. nóż i pchnął nim tak silnie swą ulubienicę, że musiano ją odwieźć do szpitala. Opryszka aresztowała policja.

Inaczej zemścił się za niedochowanie wierności na kochance swej krawczyni Paulinie Wiśniewskiej kochanek jej Otto Gareis, blacharz. Mianowicie zabrał on z jej mieszkania znaczną ilość garderoby wart. 300 zł. i ulotnił się.

SKARB W KOMINIE.

Ciekawy w swoim rodzaju wypadek zdarzył się wczoraj w domu przy ul. Św. Anny l. 5. Oto w czasie czyszczenia kominu w wspomnianym domu znalazł Ignacy Hegenberger, czeladnik kominiarski, ukrytą w kominie żelazną kasetkę, zawierającą 38 sztuk srebra stołowego oraz 12 sztuk biżuterji. O znalezieniu wartościowej skrzynki zawiadomił on policję, a dochodzenia, przez nią przeprowadzone, wykazały, że jest ona własnością lokatora tej kamienicy, Hermana Schönbacha. Kasetka ta została mu skradziona jeszcze w r. 1919 i rzeczy te, po bezowocnem śledztwie, przeprowadzonem wówczas przez policję, uważał za stracone.

SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.

Do Katarzyny Sagan, służącej w domu przy ul. Anczewskich 6, przyszła wczoraj z prośbą o przytułek jej koleżanka niejaka Cichowa, pozostająca obecnie bez posady. Korzystając z chwilowej nieobecności koleżanki skradła ona 52 zł. i ulotniła się.

Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.

Dzień ubiegły obfitował niezwykle w rozmaitego rodzaju kradzieże. I tak przez okno włamali się złodzieje do restauracji Joachima Chasleina mieszczącej się przy ul. Lenartowicza 5, skąd zabrali 40 flaszek likieru, 30 puszek sardynek oraz 30 zł. gotówką.

Po rozbiciu wozu kolejowego, stojącego na dworcu Łyczakowskim skradziono z niego wielką ilość bielizny, garderoby, pościeli oraz rozmaitych rzeczy znacznej wartości.

Po włamaniu się do mieszkania Józefa Kuttnera, kupca, zam. przy ul. Kuszewicza 6, skradli złodzieje 6 weksli oraz srebrny zegarek, łącznej wartości 900 zł.

——oxo——

Odkrycie komety Orkisza.

Odczyt p. Jana Gadomskiego.

Jednem z najciekawszych i najgroźniejszych zjawisk niebieskich jest kometa. Złożona przeważnie z głowy, — jaśniejącej światłem odbitem od słońca, konglomeratu ciał stałych, gazów i ze smugi świetlanej, gazowej i warkocza, bywała zawsze, ilekroć pojawiła się na firmamencie — postrachem ludzkości, zwiastującym koniec świata. Wiara ta zabobonna nie zupełnie pozbawiona jest uzasadnienia. Istotnie gdyby drogi tych ciał niebieskich, tak nagle i nieobliczalnie się zjawiających zbiegły się z drogą, po której toczy się ziemia w wszechświecie, natenczas nastąpiłaby niewątpliwie zagłada.

Trudno wprost wyobrazić sobie, jak wielkie są komety. Długość ich wynosi niejednokrotnie kilkadziesiąt miljonów kilometrów, z których kilka tysięcy przypada na samą głowę.

W pobliżu innych ciał niebieskich ulegają komety procesowi rozkładu, przyczem straconej materji nie odzyskują już nigdy. Zwolna zamieniają się one w wędrujący rój meteorytów, światło ich się rozprasza, przestają być groźne a więc i interesujące.

Przyrządy służące do badania nieba bywają nieraz potwornie wielkie. Obserwatorja, mieszczące te olbrzymy, znajdują się na szczytach gór przeważnie, w miejscach, odznaczających się czystością powietrza i czarnością godzin nocnych. Jednem z największych jest obserwatorjum na górze Wilsona w Kalifornji. Teleskop tego obserwatorjum ma średnicę nie mniejszą jak 2 i pół metra.

Obserwatorjum polskie, dotychczas jedyne mieści się na górze Łysinie w pobliżu Krakowa. Do obrania tego miejsca skłoniła inicjatorów i twórców tej stacji meteorologicznej większa jak gdziekolwiek indziej, cisza powietrzna i bezchmurność nieba.

Zaludnienie na Łysinie składa się z prymitywnego domku mieszkalnego, przeznaczonego dla badaczy i ich służącego (ludność okoliczna nazywa go „ostronomem") i właściwego obserwatorjum — niewielkiego rusztowania, mieszczącego teleskop o minimalnej — jak na tego rodzaju przyrząd naukowy — średnicy, wynoszącej 20 cm.

Cały szereg uroczych przeźroczy, wyświetlonych w czasie wykładu, zilustrował dosadnie cały przeogromny trud, który uczonym przezwyciężyć przyszło, ażeby wytrwać na tym stanowisku wśród nieopisanych niewygód i braku najprymitywniejszych warunków do życia: pożywienia i napojów. Lata były lżejsze do zniesienia ze względu na łatwiejszy dostęp i obfitość wody, porą zimową natomiast biedowali uczeni okropnie. Olbrzymie masy śniegu pokryły nieprzeniknionym całunem górę, drzewa i domek mieszkalny. Ażeby wydostać się zeń na dwór, wyjeżdżać musieli mieszkańcy przez otwór okienny strychu na nartach. Wyprawa po wodę do dalekiego źródełka trwała 2 dni i połączona była z niebezpieczeństwem, co prawda nie pozbawionym uroku, turystycznych wycieczek.

Pan Gadomski spędził dwa lata i dwie długie zimy w charakterze kierownika obserwatorjum. W tym czasie zdarzyło mu się niejednokrotnie być zupełnie odciętym od świata ponieważ wiatr, hulający z niezwykłą siłą w tych okolicach wysoko położonych i odkrytych łamał wiotkie drzewce anteny, a śniegi zanieczyszczały je i psuły.

Wszelkie te przykrości i niewygody wynagrodził następcy prelegenta p. Orkiszowi fakt, który wsławił nazwisko polskiego uczonego i kazał mu zapomnieć o doznanych trudach i odkrycie nowego (dla zwolenników innej szkoły: nowej) komety.

Po nocach bezsennych spędzonych na czekaniu u wylotu lunety, po trudach skomplikowanych obliczeń matematycznych, po wyczerpującej pracy skrupulatnego wypatrywania i śledzenia dróg ciał niebieskich w nocy z 3-go na 4-go kwietnia zauważył obserwator już prawie o świcie, w chwili, kiedy wyczerpany chciał się udać na spoczynek, jasno świecące ciało niebieskie, nieznane mu dotychczas i nieznane — jak się z map gwiezdnych okazało — w świecie naukowym. Wschodzące słońce uniemożliwiło dalsze śledzenie zjawiska.

Z zapadnięciem zmroku odszukał astronom owe ciało niebieskie, które przez ten czas zdołało oddalić się na odległość 2 tarcz księżyca od miejsca w którem znajdowało się wczoraj.

Fakt odkrycia nowego komety stał się niewątpliwym. Wiadomość o tem niepośledniej miary wydarzeniu naukowem rozeszła się z szybkością radio po całej kuli ziemskiej i wywołała niemały huczek. Astronomowie całego świata a za nimi dzienniki i czytująca je publiczność, zaczęli się zastanawiać nad tem, jakbyśmy wyglądali, gdyby ów kometą zjawił się nie w nocy 3-go czerwca, ale pół roku wcześniej i przyszli do przekonania, że najprawdopodobniej nie wyglądalibyśmy wogóle. Ziemia musiałaby przejść przez głowę komety, lub odwrotnie. Tego rodzaju czułości nie wyszłyby na zdrowie ciałom niebieskim, ani naszym. Na szczęście niebezpieczeństwo minęło, a raczej nie było go wcale. Pierwszy polski kometa oddala się czoraj bardziej od ziemi i niewiadomo czy i kiedy pojawi się ponownie.

H. Lub.

——oxo——

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radiofonicznej „P. T. R." w Warszawie. Fala 385 mtr.

Środa 27. maja od godz. 18-tej do 19-tej.

Koncert zespołu orkiestr. ADAMUSA. 1) Weber: Uwertura do opery „Oberon"; 2) Wieniawski: Koncert skrzypcowy D-moll Allegro Romanza Alla Zingara, odegra prof. Gawryłow. 3) R. Benacki: „Tajemnica" fox-trott; 4) R. Stolz: „Ch. Manon", pieśń shimmy.

Komunikat „P. A. T.". Biuletyn meteorologiczny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jana; gr. kat. Izydora. Jutro rz. kat. Wilhelma; gr. kat. Pachomija. — Wschód słońca 3·48, zachód 7·28.

Teatr Wielki.

Środa „Don Juan", ostatni wyst. Węgrzyna.
Czwartek „Casanowa".
Piątek „Królowa Saby".
Sobota „Rigoletto", gość. występ B. Franciego.
Niedziela o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Bal maskowy", występ B. Franciego.
Poniedziałek „Wesele Figara".

Teatr Mały.

Środa „Cudowne medjum".
Czwartek „Dzikus", premiera.
Piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Dzikus".

Teatr Nowości.

Środa „Dama w purpurze", operetka w 3 akt. Gilberta, premiera.
Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Dama w purpurze".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Na rozkaz Pompadour".
„APOLLO": „Człowiek bez nerwów".
„CHIMERA": „Kobieta i pieniądz",
„FATAMORGANA": „O czem się nie mówi".
„PASAŻ" „Kandydat śmierci".
„SZTUKA": „Albertini Macistes".

Ze Lwowa.

— **V-ta pielgrzymka do mogił bohaterów i obrońców Kresów wschodnich** w Zadwórzu odbędzie się w niedzielę 31 bm. w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Wyjazd z głównego dworca g. 8.30 rano. Karta uczestnictwa dla osób prywatnych wraz z opłatą za bilet jazdy ze Lwowa do Zadwórza i z powrotem wynosi od osoby 3 zł. — Zresztą wszelkie inne ulgi kolejowe dla studentów, harcerzy, urzędników państwowych, pracowników kolejowych, jako też dla poszczególnych organizacji — są ważne. Wielki udział ludu w uroczystości wymaga wprost, aby Lwów, który tyle zawdzięcza poległym pod Zadwórzem, tłumną manifestacją okazał swą pamięć. Listki do wieńców do nabycia we wszystkich sklepach i w Sokole-Macierzy. Dochód z listków obracany jest na utrzymanie sierót po poległych w kampanji zadwórzańskiej. W Sokole-Macierzy należy zgłaszać grupy i delegacje, w celu zarezerwowania miejsc w pociągu.

— **Miejska komisja zdrowotna** odbędzie w piątek, 29 b. m., posiedzenie w sali posiedzeń Fizykatu miejskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we środę 27 b. m. o godz. 18 w sali posiedzeń Rady miej. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa obniżenia podatku hotelowego. Zamknięcie rachunków biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa. Sprawa prowadzenia teatrów miej. i preliminarz budż. za sezon 1925/6. Sprawa mianowania dyrektora teatrów miej. Zmiana III cz. regulaminu obrad Rady miej. — Na posiedzeniu poufnem: Sprawa awansów w etacie technicznym i stabilizacja inżyniera miejskiego.

— **Nowy rozkład jazdy.** Z dniem 5 czerwca b. r. wchodzi w życie na wszystkich linjach polskich kolei państwowych nowy rozkład jazdy. Szczegółowe rozkłady jazdy pociągów pasażerskich znajdują się na wszystkich stacjach kolejowych oraz w biurach informacyjnych. Wydany przez ministerstwo koleji „Urzędowy rozkład jazdy" pociągów pasażerskich w formie książkowej będzie do nabycia w Towarzystwie księgarni kolejowych „Ruch".

— **Podatki w czerwcu.** Następujące podatki bezpośrednie przypadają do zapłaty w czerwcu: Majątkowy do 30 czerwca, przemysłowy od obrotu do 15 czerwca, dochodowy od uposażeń służbowych, emerytów i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń a wreszcie inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w czerwcu br.

— **Z Politechniki lwowskiej.** Uroczystość promocji honorowych doktorów nauk technicznych, pp.: inż. Romana Ingardena, inż. Andrzeja Kędziora, inż. Feliksa Kucharzewskiego i inż. Aleksandra Wasiutyńskiego, odbędzie się dnia 30 b. m. w auli Politechniki lwowskiej o godz. 13-tej, a nie, jak podano — o godz. 12-tej, a to z powodu równoczesnej uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w obronie Polski lotników amerykańskich.

PRZYSZŁOŚĆ NOWEGO BRUKU NA AKADEMICKIEJ ULICY

i jego trwałość nie zapowiada się świetnie. Niech fachowcy przyglądną się zwiezionym kostkom granitowym i w porę osądzą, czy przy nierównomiernem i niedokładnem obrobieniu kostek, bruk — chociaż ułożony na podkładzie betonowym — będzie miał warunki trwałości. Miasto zdobywa się na wielki wysiłek finansowy, nie powinien on więc iść na marne przez zbytnią pobłażliwość, czy niedopatrzenie organów magistrackich przy dostawie kamienia. Nie wątpimy, że p. wiceprezydent Stahl zainteresuje się tą sprawą i wczas wyda odpowiednie zarządzenia.

— **Samozwańcza „delegatura".** W kilku tutejszych dziennikach pojawiły się notatki, że emeryt p. Maszczak, jako rzekomy „delegat emerytów państwowych" wspólnie z „prezesem" emerytów kolejowych p. Antoniukiem, w dniach 13—16 maja br. „w imieniu emerytów państwowych ze Lwowa", złożyli p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prezydjum Rady min., marszałkowi Sejmu oraz wszystkim klubom poselskim szczegółowe petycje. — **Wydział Pol. Tow. Emerytów** państw. tudzież wdów i sierót we Lwowie, ul. Pańska 11 oznajmia wobec tego, że wyżej wspomniani „delegaci" nie są członkami P. T. E. P., więc tego Towarzystwa ani reprezentować, ani zastępować nie mogą i nie mieli żadnego mandatu do występowania w jego imieniu jako jego delegaci. Fakt powyższy podajemy równocześnie do wiadomości wszystkich czynników i władz wyżej powołanych. Prezes Chołodecki mp., sekretarz Faliszewski mp.

— **Niezwykła premiera koncertowa** w dniu 2 czerwca b. r. wieczorem o godz. 8 w sali Towarzystwa muzycznego wykona „Lutnia Macierz" w zespole przeszło 200 osób z udziałem artystów opery pp. Kopaczyńskiej, Kościńskiej i Schutza, tudzież pp. Müllera i Rogusa, niemniej klasy śpiewu prof. Adamczaka II. Seminarjum naucz. i pełnej orkiestry wielkiego teatru słynną „Legendę o św. Elżbiecie" najznakomitsze dzieło, Fr. Liszta w Polsce nieznane. Bilety po cenie od 2 do 8 zł. nabyć można w księgarni firmy Seyfartha ul. Akademicka.

— **Śledztwo w sprawie Ign. Jägera** i tow. co do nakłaniania świadków do fałszywych zeznań w procesie Steigera nie jest jeszcze ukończone. W poniedziałek ubiegły dwaj wywiadowcy policji zjawili się w biurze drukarni p. Ign. Jägera i w biurze inż. Kornhabera w sprawie badania maszyn do pisania, znajdujących się w tych biurach. Na zabraniu próbek pism skończyło się urzędowanie wywiadowców.

— (B) **Rozprawa Filasiewicza.** Dowiadujemy się, że wskutek sprzeciwu wniesionego przez obrońcę Filasiewicza dra Pierackiego — rozprawa Filasiewicza w czerwcu się nie odbędzie. Motywy sprzeciwu na razie nie są nam znane.

UJĘCIE DZIECIOBÓJCZYNI.

Do sądu powiat. w Gródku Jagiell. przystawiono wczoraj 19-letnią Marję Gałach, zamieszk. w Putiatyczach, która po narodzeniu nieślubnego dziecięcia zadusiła je w obawie przed gniewem rodziców.

Z Karlsbadu donoszą, że frekwencja gości ciągle tam wzrasta. Lista kuracjuszów wykazuje 10.817 osób, czyli o 5585 osób więcej, niż w tym czasie roku zeszłego. Panuje wielkie ożywienie, jak zazwyczaj dopiero w czerwcu, lipcu lub sierpniu. W święto i niedzielę mnóstwo turystów. Wspaniałe koncerty. W teatrze zespół najlepszy. Między innymi przybędzie Szlezak i Missi. Massagni dyrygować będzie osobiście swoją operetką „Ja" w teatrze miejskim. Na sezon najbliższy zapowiedziano szereg kongresów, zjazdów i wyścigów. 1710

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Dzikus".** W komedji, którą ujrzymy po raz pierwszy w Teatrze Małym we czwartek pod reżyserją Orzechowskiego, tytułową rolę odegra p. Czajkowska.

— **„Dama w purpurze".** Dzisiejsza t. j. środowa premiera w Teatrze Nowości została starannie przygotowana przez Kuligowskiego, a role główne powierzono pp. Miłowskiej, Rapackiej, Kuligowskiemu i Tatrzańskiemu.

— **Benvenuto Franci w operze lwowskiej.** Dyrekcja pragnąc dostarczyć prawdziwym melomanom nowych wrażeń, zaangażowała na trzy gościnne występy wszechświatowej sławy artystę i pierwszego barytona Teatru „Scala" w Medjolanie, Benvenuto Franciego. Występy tego artysty w najsłynniejszym teatrze operowym, jakim jest „Scala", były w ciągu ostatnich dwu sezonów jednym wielkim tryumfem dla Franciego, który obecnie uważany jest powszechnie za najwybitniejszego barytona włoskiego, obdarzonego nie tylko pięknym i potężnym głosem, ale i posiadającego pierwszorzędną sztukę wokalną przy niezwykłym talencie aktorskim. Pierwszy występ Franciego odbędzie się w „Rigolecie" w sobotę 30 b. m. drugi w niedzielę w „Balu maskowym" a nie jak mylnie zapowiedziano w „Trubadurze".

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę 27 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie tygodniowe na którem p. inż. Józef Jaskólski wygłosi odczyt p. t.: „Zamiana Europy na Stany Zjednoczone". W piątek 29 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którem p. inż. Jan Wójcicki wygłosi odczyt p. t.: „Zagadnienie wykorzystania gazu ziemnego w Małopolsce dla celu gospodarstwa Państwa". — Goście mile widziani.

— **Z Towarzystwa Prawniczego.** Zapowiedziane na dzień 30 maja b. r. Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie z powodu przeszkody nie odbędzie się. O terminie nastąpi ogłoszenie.

Na krawędzi dnia.

Co widział Anglik w Polsce?

„Warszawa, Łódź, Wieliczka, Kraków, Borysław, Poznańskie — to małe wysepki wśród oceanu gospodarczego zacofania wsi, wśród niesłychanego zaniedbania i rabunkowej powolności. Przejeżdża się dziesiątki kilometrów, a jedynym murowanym budynkiem jest kościół. Anglicy uchylają kapelusza przed Domem Bożym, ale szukają także szkoły.

Na szosach setki ludzi, zajętych przy naprawie, powoli tłucze kamienie młotkami. Widok marnowanej pracy ludzkiej mniej boli. — Czemu świat patrzy, jak w Polsce ginie tak kosztowna energja! Po drogach powoli suną chłopskie wozy. Tysiące wozów. Ludzie znów marnują czas. A tymczasem miasta przypominają — Pompeę: same ruiny.

Chaty chłopskie kryte słomą, najbardziej łatwopalnym materjałem. Wszystko marne, biedne, obdarte. Uprawa roli razi każdego — nawet niefachowca. Przedpotopowe jakieś pługi, brony, sochy, chłop sieje ręką, rżnie kosą lub sierpem. Jak u nas przed stu laty.

Największym wrogiem waszym jest próżniak pod każdą postacią, człowiek, który je chleb, a nie daje nic wzamian społeczeństwu, tępy urzędnik, niesolidny kupiec, podrywający zaufanie i kredyt.

Inteligenci polscy stoją daleko wyżej pod względem rozwoju ogólnego od Anglików. Na każdym kroku spotkać można u was ludzi, władających kilkoma językami, którzy nam Anglikom imponują. Tylko brak tu zmysłu praktycznego i poczucia wartości czasu".

Takie wrażenia odniósł Anglik, który niedawno zwiedził Polskę. Lwów wydał mu się podobnym do Pompei. Musiał zapewne czytać o tem, że Lwów ma wodociągi podobnie jak Pompei, ale też podobnie, jak i Pompei, nie ma wodomierzy.

Miał rację, jeżeli powiedział, że największym naszym wrogiem jest próżniak pod każda postacią i próżniactwo to wieje z każdego metra kwadratowego ziemi, ulicy i muru. — Ale za to próżniakom u nas najlepiej się powodzi. K.

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Parlamentarzyści czescy przybędą 17 czerwca do Warszawy. Na czele wycieczki stanie czeski minister rolnictwa Hodža, weźmie w niej udział 40 posłów i rolników, którzy po obradach kongresu rolniczego zwiedzą szereg zakładów rolniczych w Polsce.

Szereg podróży taktycznych po kraju podejmą w okresie od 10 czerwca do 5 września b. r. słuchacze wyższej szkoły wojennej za przykładem lat ubiegłych.

Na potrzeby sportu wyasygnował magistrat warszawski 35.000 zł. z funduszów miejskich a to 8 towarzystwom, które otrzymały subwencje od 1.000 do 10.000 zł.

Subwencje dla szkół żydowskich. Magistrat warszawski uchwalił dla szkół powszechnych z żydowskim językiem wykładowym subwencję 31.000 zł. a dla szkół z hebrajskim językiem wykładowym 25.000 zł. Poseł Łypacewicz w motywach swego wniosku podniósł, iż sejm i senat uznały prawo istnienia szkół mniejszości narodowych i z tego powodu samorządy obowiązane są subwencjonować te szkoły.

Rozprawa przeciw adw. Hofmoklowi odroczoną została z powodu niestawienia się głównego świadka, por. Jędruszka, który przebywa w szpitalu w Suwałkach. Rozprawa odbyć się ma dopiero w jesieni.

Przeciw podwyżce biletów kolejowych. Z inicjatywy posła dra Bartla odbędzie się w najbliższym czasie posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej, która podobno przeciwną jest podwyższeniu taryf kolejowych. Na wypadek, gdyby komisja oświadczyła się w tym duchu, minister kol. żel. p. Tyszka zniewolony zostanie do ustąpienia.

Strzały w ul. Szucha. Niewykryty sprawca dał kilka strzałów z rewolweru do przechodzącego przez ul. Szuchą mężczyzny, raniąc go w okolicę serca. Ranny upadł na chodnik przed domem nr. 21, zbrodniarz zbiegł. Pogotowie odwiozło rannego w stanie b. ciężkim do szpitala.

Z 5-go piętra na bruk wyskoczyła 21-letnia Edwarda Hertfelówna w domu nr. 15 przy ulicy Granicznej. Przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, zmarła tam wkrótce, z powodu wstrząśnienia mózgu i ran, odniesionych przy zderzeniu z kamieniami.

Przychodnie przeciwgruźliczne dla dzieci otwiera minist. pracy i opieki społ. w b. r. przy istniejących już stacjach opieki nad dziećmi na obszarze całej Polski. Przychodnie te będą miały za zadanie zwalczanie gruźlicy wśród dziatwy. Warsz. towarzystwo przeciwgruźlicze przystępuje do organizacji 6-tygodniowych kursów dla pielęgniarek, które rozpoczną się 3 czerwca br.

Postrzelenie na radjostacji. Na teren radjostacji w Powązkach dostało się trzech podejrzanych osobników, którzy na wezwanie wartownika rzucili się do ucieczki. Wówczas wartownik strzelił z rewolweru, raniąc jednego z osobników. Pozostali dwaj uprowadzili rannego w stronę ul. Górczewskiego.

KRAKÓW.

Wiec inwalidów i wdów wojennych odbył się w sali Sokoła. Na wiec przybyło przeszło 100 delegatów kół związku inwalidów z całej Małopolski. Wyrażono oburzenie z tego powodu, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesji monopolowych z 19 grudnia 1924 nie może się doczekać przepisów wykonawczych. — Podnoszono skargi na zarządzenia monopolu tytuniowego, który zmusza inwalidów do sprzedawania spleśniałych gatunków papierosów. Omawiano też sprawę przyznawania rent inwalidom. Na wiecu byli reprezentanci władzy i senator Adelmann.

Do otwarcia nowej linji powietrznej Kraków-Lwów przystępuje polska linja lotnicza „Aerolot". Będzie to przedłużenie linji Wiedeń-Kraków, która w niedługim czasie sięgać będzie po Bukareszt i dalej na Wschód. Dnia 26 bm. odleciał po raz pierwszy ze Lwowa samolot o g. 8 zaś z Krakowa o g. 12.30. Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel przewozi też pocztę lotniczą i towary.

Kredyty budowlane. Gmina m. Krakowa otrzymać ma z rozdziału rządowych kredytów budowlanych 2½ miljona zł. na budowę domów czynszowych. Także i kooperatywy mieszkaniowe w Krakowie zabiegają o przyznanie im kredytów.

CZĘSTOCHOWA.

Zatarg aptekarzy z pow. Kasą chorych. Częstochowskie stow. właścicieli aptek, nie mogąc przyjść do porozumienia z zarządem pow. Kasy chorych, odmówiło nadal wydawanie lekarstw ubezpieczonym w Kasie chorych.

ŁÓDŹ.

Tutejsza komenda policji państwowej ogłasza, że przyjmuje kandydatów do służby w policji.

W wyścigach dwudniowych dużemi motorami na torze w Helenowie wykazał nadzwyczajną klasę p. Karol Bordoni, Włoch. Zawsze był pierwszy u celownika.

Poświęcenie budowy lotniska. Dzięki inicjatywie wojskowego komitetu ligi obrony powietrznej państwa, odbyło się 24 bm. poświęcenie budowy lotniska. Młodzież szkolna ze składek zakupiła 3 aparaty, które oddane zostały Lidze.

Emigracja robotników do Francji. Do Łodzi przybędzie w tych dniach misja francuska celem zakontraktowania znaczniejszej liczby robotników rolnych i rzemieślników, na roboty sezonowe. — Niektórzy z nich zakontraktowani zostaną na dłuższy czas do Francji.

ŁUCK.

Przedstawiciele prasy warszawskiej przybyli do Łucka 21 bm. O godz. 9½ odbyła się konferencja u wojewody wołyńskiego, w czasie której zaznajomił dziennikarzy ze stanem obecnym na Wołyniu, politycznym i ekonomicznym. Następnie nad Styrem odbyło się uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej, poczem goście udali się do Domu stowarzyszeń polskich, gdzie odbyło się otwarcie ruchomej wystawy warsz. Towarz. zachęty sztuk pięknych. Po wydanym dla nich obiedzie, przedstawieniu teatralnem i wieczornicy Towarzystwa wioślarskiego, wyjechali 22 rano o g. 7 do Krzemieńca. (Dnia 25 wróciła wycieczka do Warszawy, zwiedziwszy m. i. Łuck, Równo, Ostaw, Krzemieniec i Poczajow.)

KATOWICE.

Rokowania w sprawie umieszczenia optantów polskich, wracających z Niemiec zostały rozpoczęte. Wskazane byłoby, aby jak najmniejszą ich liczbę kierowano na Śląsk, ze względu na panujące tu bezrobocie i brak pomieszkań.

POZNAŃ.

Akademja Konrada Korzeniowskiego. Koło polonistów uniwersytetu poznańskiego organizuje w połowie czerwca akademję ku czci śp. Józefa Conrada Korzeniowskiego.

Próbny lot samolotu „Aero". W sobotę popołudniu przybył do Poznania samolot Tow. Żeglugi Powietrznej Komunikacji Lotniczej „Aero". Samolot odbył pierwszy lot próbny pomyślnie i przybył do Poznania w dwie godziny po wyjeździe z Warszawy.

Kontrakt z dyrektorem Teatru Wielkiego p. Sterniczem zawarty w r. 1922 na 3 lata został w tych dniach odnowiony.

Katastrofa samochodowa pod Środą. W niedzielę między Kornikiem a Środą najechał samochód na drzewo, w którym jechali p. Bartowiak z Poznania z narzeczoną i p. Metela z żoną. Samochód został rozbity. Wszyscy odnieśli ciężkie rany i odwiezieni zostali do szpitala w Środzie.

—oxo—



Ppłk. Rómmel
kierownik zwycięskiej ekipy polskiej w Nicei, bierze ostatnią przeszkodę (wysokości m. 1·80) w Prix de Victore na Rewcliffe.

Wzorowa wieś.

W Polsce istnieje wieś, która jest nietylko wzorem dla całego państwa, lecz pochlubić się nią można także przed całym światem. Jest to wieś **Liskow**, w b. Kongresówce, w której otwarto wystawę — a właściwie cała wieś i jej urządzenia niezwykłe są wystawą.

Nowe życie rozpoczęło się w Liskowie przed 25 laty dzięki zabiegom ks. Wacława Blizińskiego. Przed 25 laty włościanie tamtejsi stworzyli własne stowarzyszenie i sklep spółkowy. Na początek składano po 5 rubli. Następnie zakupiono plac i rozpoczęto budowę Domu gromadzkiego. Gromadzono książki — oświata postępowała. W r. 1923 liczba członków stowarzyszenia doszła do 261, a własny jego dom składa się z 16 ubikacji. Następnie założono w Liskowie „Bank ludowy", liczba jego członków wynosi obecnie 400. Stowarzyszenie nabyło piekarnię i młyn w Koźminku, a handel zbożem prowadzą sami włościanie. Założono też stowarzyszenie budowlane, które posiada własną cegielnię i fabrykę wyrobów cementowych — przyjmuje ono zamówienia na budowę zagród włościańskich. Chaty pod strzechą są obecnie w Liskowie rzadkością, ustąpiły domom **murowanym**.

W dalszym ciągu założono w Liskowie poradnię dla chorych, szpital, łaźnię i pralnię, wybudowano też szpital dla dzieci i sprowadzono na stałe lekarza. W r. 1922 postawiono i urządzono murowany budynek kąpielowy. Szkoła rolnicza w Liskowie istnieje od r. 1913 w 3-piętrowym budynku, uczą w niej rolnictwa, mleczarstwa, hodowli i leczenia zwierząt. Przy szkole rolniczej na cele naukowe i na częściowe jej utrzymanie jest 30 morgów wybornej ziemi. Największem dziełem Liskowa jest „sierociniec", w którym wychowuje się 350 dzieci, sierot po żołnierzach, poległych na wojnie. Sieroty te przywieziono do Liskowa z Białegostoku w lipcu 1920, podczas najazdu bolszewików. Prócz domu, w którym mieszkają dzieci i wychowawczynie, istnieje 7-klasowa szkoła powszechna, 2 szkoły rzemieślnicze, dom kąpielowy, szpital, kaplica, dom dla lekarza, dla służby i budynki gospodarskie. Sierociniec stanie wkrótce o własnych siłach; już ma 2 włóki ziemi uprawnej i 2 włóki zagaju. Warsztaty tkackie będą dostarczały materjałów na ubranie, które szyć będą wychowańcy.

W Liskowie istnieje też seminarjum nauczycielskie, szkoły powszechne i ochronka. Liskow posiada własne urządzenie elektryczne, urząd pocztowy i telegraficzny. Istnieje tam także fabryka zabawek.

Sam Liskow ze wszystkiemi urządzeniami stanowi wystawę — warto ją zwiedzić.

Dla informacji wybierających się do Liskowa na wystawę wycieczek, szczególnie włościańskich i Kółek włościańskich, dodajemy, że wieś Liskow leży w pobliżu Kalisza.

Pożar w Mińszczyźnie zniszczył w ostatnich dniach kilkaset zabudowań włościańskich i wielkie obszary leśne. Władze zwołują na 5 czerwca specjalną konferencję celem przeciwdziałania pożarom. (AW).

Z sali sądowej.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIW DROWI SELEZINCE.

II. dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym ukończono postępowanie dowodowe poczem trybunał po dłuższej naradzie odczytał pytania.

W dniu dzisiejszym po przemówieniach prokuratora i obrońcy — zapadnie wyrok.

KTO ZAWINIŁ?

(B) W dniu wczorajszym przed sędzią jedn. dr. Huttem w sądzie okr. kar. stanęła Marja Gorczynowa z Krosna, oskarżona o to, że w piśmie skierowanem do województwa lwowskiego, obwiniła niesłusznie członków komisji starostwa w Krośnie — Józefa Libucha, inż. Br. Kleinera i Antoniego Senika o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, względnie o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie co stało się powodem dochodzeń urzędowych, które w rezultacie ustaliły, iż pismo zawiera w sobie stek oszczerstw i insynuacji.

Oskarżona zatem odpowiadała po myśli par. 209 u. k. za oszczerstwo. Oskarżona zaprzeczyła, by powołane pismo wysyłała lub podpisywała — zapodała jednakże, iż skonstruował je jeden z adwokatów w Krośnie, którego nazwiska nie pamięta. Rozprawa rzeczywiście wykazała, iż stopień inteligencji oskarżonej nie stoi w żadnym stosunku z stylem i sposobem fachowego potraktowania pow. pisma, jakoteż ustalono, że podpis oskarżonej nie jest identyczny z podpisem umieszczonym pod pow. pismem. Żaden jednak z przesłuchanych w Krośnie adwokatów do powyższego pisma się nie rzyznaje. — Przesłuchani byli wszyscy — z tych część wypiera się wręcz, jakoby kiedykolwiek z oskarżoną konferowali — inni znów zasłaniają się tajemnicę adwokacką.

Oskarżoną zatem uwolniono — sprawę całą jednak skierował r. dr. Hutt do Izby adwokackiej. Jest to bowiem niebywały wprost wypadek w sądownictwie, by adwokat wprost rozmyślnie pakował swą klijentkę do kryminału, uchylając się od jakiejkolwiek odpowiedzialności

Nie wątpimy, że Izba adwokatów zajmie się odpowiednio tą sprawą. Osk. prok. Janisz. Oskarżona broniła się sama.

Wylew jeziora w Ameryce. Południowe wybrzeża jeziora Ontario, nawiedzone zostały niezwykle silnym przypływem jeziora. Cały szereg miejscowości nadbrzeżnych uległo zupełnemu zniszczeniu.

Rekord gazetowy. Dziennik nowojorski „New Jork Times" wydał przed kilku dniami numer zawierający 192 stron formatu dużego. Do przewiezienia całego nakładu tego numeru potrzeba było użyć pociągu towarowego złożonego z 87 wagonów.

Listy z prowincji.

Ziarna nienawiści i walki.

Piaseczna w maju.

Na zaproszenie tutejszego proboszcza ks. Kałyniuka przybył do nas onegdaj poseł ukraiński ks. Ilków celem urządzenia wiecu. Jakoż wiec się odbył, a z ust posła ks. Ilkowa popłynęła fala nienawiści, obrzydzenia i demagogji do wszystkiego co jest polskie, co się nazywa rządem, co jest ideą państwową, umieszcza pod jednym dachem wszystkich, którzy pragną jej utrzymania i rozwoju. Niskie, wykrętne i nieprawdziwe „argumenty" ks. Ilkowa wskazywały na „niesprawiedliwe" opodatkowanie ludności ukraińskiej, na jej — już z góry przewidzane(!) — pokrzywdzenie przy rozdziale ziemi płynące z wykonania reformy rolnej i tym podobny szereg „wielkich gwałtów i krzywd". Tej całej mowie, złożonej z obelg i opartej na demagogji, świadomie obliczonej na stopień kulturalny zebranych, przysłuchiwał się komisarz ze Starostwa. Ludność tutejsza, tak polska jak i ukraińska, odczuwająca w równym stopniu biedę i troski życiowe, pragnie przedewszystkiem spokoju, ładu administracyjnego i zgody, odrzuca zaś z pogardą wszelkie wystąpienia, które w miejsce upragnionej spółpracy, zapalić chcą ognie nienawiści i domowej wojny. **T. B.**

Zapiski.

„L'est Européen". Wznowione obecnie w Warszawie pod tym tytułem wydawnictwo, redagowane w języku francuskim przez pp. Jerzego Szuriga i Bolesława Srockiego, pod dyrekcją p. Stanisława Dangla, daje ogólny przegląd spraw politycznych, ekonomicznych. historycznych i kulturalnych państw wschodniej Europy w związku z polityką europejską. Pierwszy numer wydany w maju zawiera artykuły: B. Srockiego, J. Husarskiego, Z. Pietkiewicza, Baltieusa, I. Mössego, S. T. Gasztowta i innych, na tematy: problemu pokoju i Polski, zagadnień narodowościowych w Rosji, sporu polsko-gdańskiego, położenia ekonomicznego Polski, Rosji, Turcji i t. d.

„Polski Przemysł Budowlany" Nr. 1 (pod redakcją Tadeusza Jana Żmudzińskiego — nakładem Polskiego Biura Wydawniczego „Kresy" W. Guzowski) opuścił prasę. Jest to wytwornie wydany i bogato ilustrowany zeszyt o objętości 70 str. dużego formatu. Na treść składają się artykuły wybitnych zawodowców z dziedziny budownictwa (architektów, inżynierów, techników, przemysłowców i kupców). Większą część zeszytu wypełniają wywiady z przedstawicielami władz państwowych i komunalnych oraz najpoważniejszych zrzeszeń i firm budowlanych. „Polski Przemysł Budowlany" wypełnia od dawna odczuwaną lukę, a pojawia się w chwili najodpowiedniejszej, bo w przededniu podjęcia masowego ruchu budowlanego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Sport.

Doroczny bieg na przełaj OK. VI. odbędzie się 31 bm. o godz. 8 a nie o 12. Start i meta na placu Powystawowym pawilon Pacyków. Oprócz licznych zgłoszeń wojskowych z OK. VI. i innych OK. wpłynęły zgłoszenia prawie ze wszystkich najlepszych biegaczy Lwowa, m. in. Sawaryn Roman, który tego roku w Warszawie w biegu ulicznym zdobył pierwsze miejsce, następnie Halicki i wielu innych tak miejscowych, jak też i zamiejscowych. Wszyscy zawodnicy, tak wojskowi, jak też i cwilni mają przynieść z sobą świadectwa lekarskie, zezwalające na branie udziału w powyższym biegu. Przed i w czasie biegu przegrywać będzie orkiestra wojskowa. Po biegu rozda nagrody gen. dyw. Linde, zast. dcy OK. VI.

Zawody o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego. Sekcja lekkoatletyczna I. L. K. S. „Czarni" urządza z polecenia L. O. Z. L. A. zawody o mistrzostwo Okręgu lwowskiego w dniach 11, 13 i 14 czerwca br.

Propozycje:

Czwartek 11 czerwca (Boże Ciało) przedpoł.:

1) Przedbiegi na 100 m, 2) Rzut kulą, 3) Bieg na 1.500 m, 4) Skok w wyż, 5) Bieg na 100 m (finał), 6) Rzut kulą (finał), 7) Skok w wyż (finał), 8) Przedbiegi na 400 m, 9) Przedbiegi na 110 m z płotkami, 10) Chód na 10.000 m.

Sobota 13 czerwca popołudniu:

1) Finał na 110 m z płotkami, 2) Rzut oszczepem, 3) Przedbiegi na 200 m, 4) Skok w dal, 5) Bieg na 5.000 m, 6) Rzut oszczepem (finał), 7) Bieg na 200 m (finał), 8) Bieg na 800 m. 9) Trójskok. 10) Bieg rozstawny 4×100 m.

Niedziela 14 czerwca popołudniu:

1) Bieg na 400 m (finał), 2) Bieg na 10.000 m. 3) Rzut dyskiem, 4) Skok w dal (finał), 5) Rzut dyskiem (finał), 6) Bieg na 400 m z płotkami, 7) Rzut młotem, 8) Bieg drużyny 3.000 m, 9) Bieg rozstawny 4×400 m., 10) Skok o tyczce.

Zawody odbędą się na bieżni I. L. K. S. „Czarni". Wpisowe 1 zł. od punktu. Nagrody w żetonach. Zgłoszenia wnosić należy do Sekretarjatu Klubu, Lwów, Rutowskiego 8. Termin zgłoszeń upływa dnia 4 czerwca o godz. 18-tej. Bieżnia długości 400 m, żużlowa z pochyłemi krzywiznami.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 26. maja.

+ **Pierwsza transakcja polsko-chińska.** Po raz pierwszy Białostockie zakłady włókiennicze wysłały do Chin partję pluszu jedwabnego i welwetu. Warunki, na jakich została zawarta trans akcja, pozwalają przypuszczać, iż Polska na przyszłość będzie mogła walczyć o ten rynek zbytu z powodzeniem.

+ **Wywóz i przywóz mąki.** Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej r. Thom omawiał przesilenie w przemyśle młynarskim. Twierdził on, że przesilenie to wywołane zostało polityką gospodarczą rządu, który w jesieni z. r. pozwalał na wywóz zboża a w kilka miesięcy potem popierał przywóz mąki do Polski. R. Thom zwrócił się do prezydjum Izby z prośbą o interwencję, celem zerwania z tą zgubną metodą.

GIEŁDA LWOWSKA.

Na przedgiełdzie drobne transakcje w Gazach wschodnich i Czechowicach.

W akcjach kotowanych obroty nieznaczne przy kursach niezmienionych. Notowano: Chodorów 3.50, Browary 7.80, Chybie 4.15, Pezet 0.29, Sierszę g. 2.70 — 2.65, Zieleniewski 10.30, Bank Przemysł. 0.26 — 0.25, Hipoteczny 0.48 — 0.49. Tendencja utrzymana, usposobienie nadal słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.48, 0.49. Bank Przemysłowy 0.26, 0.25. Browary 7.80. Chodorów 3.50. Chybie 4.15. Gazolina 1.35, 1.40. Pezet 0.29. Siersza g. 2.70, 2.65. Zieleniewski 10.30.

Niekotowane: Czechowice 0.14. Gazy wschodnie 7.75, 7.10, 7.15.

*

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja lekko zwyżkowa.

Dolary amer. 5.17 i jedna czwarta do 5.17 i pół, dolary kanad. 5.14 i jedna czwarta do 5.14 i pół, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i jedna trzecia, leje 0.02 i jedna czwarta do 0.02 i pół, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.50 do 24.60.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół, srebrne ruble 1.80 do 1.83.

KURSA ZBOŻOWE.

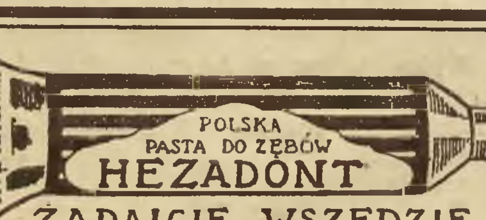
Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. od 35.50 do 36.50. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 31 do 32.50. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. Owies małopolski ex 1924 410 gr. od — do — (loco Lwów kanad. zł. 34, niemiec. zł. 36). (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Wobec zwiększonej podaży w mące pszennej i żytniej po zniżonych cenach, ceny pszenicy i żyta uległy dalszej zniżce. — Popyt za ziemniakami jadalnemi przy niedostatecznej podaży. Ożywione obroty pozagiełdowe w rumuńskiej kukurudzy. Tendencja zbóż chlebowych i mąki zniżkowa, pozatem utrzymana. Usposobienie nadal spokojne.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 121.	Lwów 26. maja.	Warszawa 26. maja	Zurych 26. maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00 00
1 funt ang.	—	25·2650	25·12
100 frs. franc.	—	26 35	26 17
100 fr. szwaj.	—	100·56	000·00
100 frc. belg.	—.—	25·8750	25·75
100 K czesk.	—	15·42	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·75
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	0 00
100 Lir. wł.	00·00	20·75	20 64
100 Lei rum.	—	0·00	2·42
100 guld. hol.	—	209·00	207·00
100 K norw.	—	00·00	87 13
100 K duńsk.	—	00·00	97·12
100 K szw.	—	139·15	138·00
Hiszpanja			75·20
Belgrad			8 55
Pożycz złota		7·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6 20	
Poż. konw.		4·60	
		(AW)	(AW)

—oxo—





GASTON LEROUX.

Uczeń szatana.

(Tłum. N. S.)

— Nie wymawiaj tego słowa, zwłaszcza tutaj! — rzekł pospiesznie Makoko.

Allan i ja roześmialiśmy się.

— Nie śmiejcie się! — błagał Mathis.

Allan zniecierpliwił się:

— Nie! Tego już za wiele! Przestańcie mówić o waszych upiorach i pozwólcie się nam zabawić... Niema jeszcze jedenastej!... Możebyśmy tak zrobili partyjkę pokera... Zaprosimy „hrabiego“, to go rozerwie...

Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni talję kart, zniszczonych i brudnych, któremi graliśmy już od roku.

Rozkładał karty, wybierając te, które nam były potrzebne do pokera.

— Dodam jeszcze szóstki, prawda? O ileby-śmy grali w piątkę...

Allan nie zdążył wypowiedzieć tych słów, gdy do sali wszedł „hrabia“. Był znacznie uspokojony i widać było, że kilka tych minut zużył na uporządkowanie myśli; lecz, gdy tylko oko jego padło na karty, leżące na stole, twarz jego przybrała wyraz takiego przerażenia i wściekłości, że tym razem przestraszyłem się i ja.

— Co to? Karty! — krzyknął. — Mieliście karty!...

Słowa z trudnością przechodziły mu przez gardło, jakby ściśnięte niewidzialną ręką.

Kto wam kazał tu przyjść z... z kartami? Kto... kto was tu przysłał z kartami?... Kto jesteście? Skąd przychodzicie? Czego „jeszcze“ chcecie odemnie?... Trzeba spalić karty! Trzeba spalić karty!

Kwałtownym ruchem ręki zebrał karty i już miał je wrzucić do kominka, gdy sił mu zabrakło i drżący, padł na fotel wołając zdławionym głosem:

— Duszę się!... duszę się!...

Rzuciliśmy się na ratunek... Ale już, jednem szarpnięciem palców, rozerwał był kołnierzyk i krawat... i z głową opartą o fotel, milczący i nieruchomy. płacze teraz... Z oczu jego głębokich, beznadziejnie smutnych, lecą pomału łzy, jedna za drugą...

SPOWIEDŹ.

Wreszcie przemówił słabym głosem:

— Jesteście dobrymi ludźmi... Chcę, ażebyście wiedzieli... Nie możecie odejść stąd w ten sposób...

Mathis i Makoko wpatrują się w niego przerażeni. Allan i ja obserwujemy go jak pilni uczniowie Fakultetu paryskiego.

— Tak — zaczął — tak, dowiecie się o wszystkiem... może się wam to przyda.

Mówiąc to, wstał, przeszedł się kilka razy po pokoju. wreszcie przystanął i utkwił w nas spojrzenie zgasłych swoich oczu.

— Nazwiska mego wam nie powiem. Po co? Nie ma ono nic wspólnego z tem, o czem dowiedzieć się musicie. Sześćdziesiąt lat temu — miałem wówczas ośmnaście lat — byłem młodzieńcem bardziej jeszcze sceptycznym i odważnym niż wy, panowie. Byłem ogromnie pewny siebie; nie wątpiłem o niczem, równocześnie przecząc wszystkiemu! Przedewszystkiem nie wątpiłem o sobie! Natura stworzyła mnie pięknym i silnym, los obdarzył mnie kolosalnym majątkiem. W ówczesnej epoce byłem najsławniejszym, modnym człowiekiem. Przez dziesięć lat, wszystkie uciechy, wrażenia, orgje Paryża były moim udziałem. Gdy doszedłem do dwudziestego ósmego roku życia, byłem prawie zupełnie zrujnowany. Z ogromnej fortuny zostało mi zaledwie dwieście do trzystu tysięcy franków i zamek ten z otaczającemi go dobrami, odziedziczonemi po rodzinie. — W tym czasie zakochałem się do szaleństwa w kobiecie, tak czystej i dobrej, jak anioł. Niewiedziała ona o mojej miłości — i nie dowiedziała się nigdy o niej. Należała do jednej z najbogatszych rodzin w Europie. Nie chciałem starać się o jej rękę, w obawie, że posądzi mnie o chęć zysku. Zacząłem wtedy grać, w nadziei odzyskania tego, co straciłem. Wkrótce przegrałem wszystko i opuściwszy Paryż, skryłem się w tym zamku, jako ostatnim moim przytułku. Zastałem tu staruszka, pełniącego funkcje intendanta i dwoje staruszka, pełniącego funkcje intendenta i dwoje służbę. Od pierwszego też wieczora ogarnęła mnie nuda i rozpacz. Wtedy to zaczęło się wszystko...

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Spi Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.